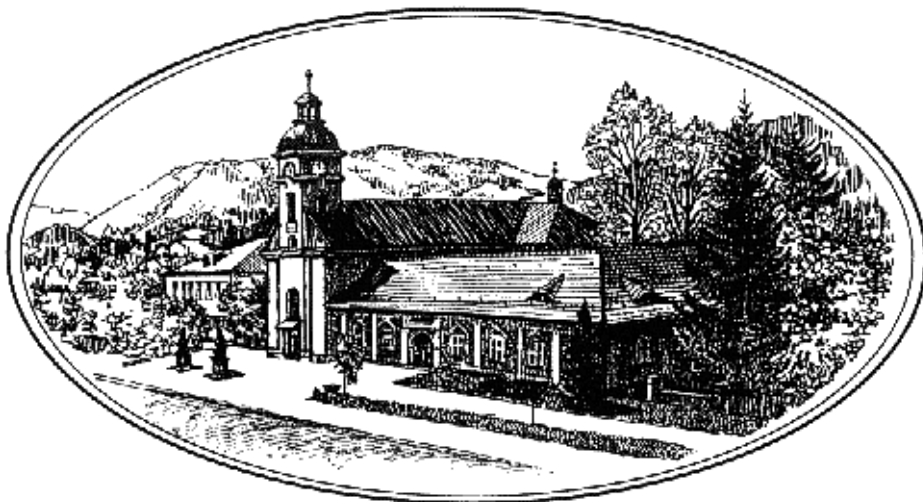


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 11 (1136) 13 marca 2016 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: barbara.langhammer@gmail.com

V NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Idziemy razem

Idź, a od tej chwili już nie grzesz (J 8,11)

Centralnym przesłaniem Liturgii Słowa tej niedzieli jest spotkanie z Jezusem, który nie wynosi się jako sędziego, ale dotyka nas w głębi serca, żeby przemienić nasze życie. To siła pochodząca od Niego może uleczyć nasze rany i zrodzić w nas odnowę. Ta siła nazywa się: przebaczenie! Jezus nie potępia kobiety przytłapanej na grzechu, ale daje jej możliwość zmiany.

„Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień”: po zejściu ze sceny oskarżycieli, Jezusa pozostaje sam na sam z kobietą i nawiązuje z nią krótki dialog, którego kulminacją stanowi słowo o przebaczeniu i zachęta, aby już nie grzeszyła.

Kobieta zostaje uzdolniona do spojrzenia w przód i zachęcona do kroczenia drogą przebaczenia okazanego jej przez Jezusa, gdyż to słowo da jej siłę, by już nie grzeszyć, o wiele bardziej niż pogroźki i osady oskarżycieli.

Naprawdę Bóg potrafi wyprowadzić dobro nawet ze zła! Dla tej kobiety bowiem grzech staje się okazją do spotkania, które zmienia radykalnie jej życie i rodzi w niej nadzieję.

Również my, jako osoby i jako wspólnota kościelna, bez trudności możemy się w niej odnaleźć, tak z powodu naszego doświadczenia grzechu, jak i ze względu na spotkanie z Bożym miłosierdziem.

Prośmy Pana, abyśmy mogli doświadczać tego coraz głębiej.

Komentarze pod redakcją Giovanniego C.

Zdrada

Kiedy moja żona powiedziała mi, że odkryła moją zdradę, była obrazem rozpacz. Tamtego ranka zdałem sobie sprawę, że zniszczyłem wszystko: życie moje, jej i naszego dziecka. Wydawało mi się niemożliwe, aby to naprawić i poszedłem do pracy rozdarty wewnątrz, ze strachem przed tym, co wydarzy się wieczorem, po powrocie do domu. Przez

cały dzień myślałem, co powiedzieć, jak się bronić. Kiedy zadzwoniłem do wejścia, drzwi natychmiast się otworzyły. Moja żona stała tam, spokojna, a za nią stół z kolacją, ozdobiony jak w dniu święta... Wszystkie słowa obrony, jakie sobie przygotowałem, w jednej chwili runęły. Nic nie mogło mnie zranić bardziej niż to przyjęcie. Zrozumiałem, że moja żona pozwala mi zacząć od nowa. Od tamtej chwili, pośród wysiłku, odrodziło się nasze małżeństwo.

T. O., Włochy

Tłumaczenie z włoskiego: Katarzyna Wasiutyńska

Pana wzywałem i On mnie wysłuchał (Ps 18)

W V Niedzielę Wielkiego Postu usłyszymy Ewangelię o każdym z nas. Jezus prowadzi intensywną działalność apostołską, wielu uwierzyło w Niego, wielu chodzi za Nim słuchając Jego nauki, wielu odzyskało zdrowie na duszy i na ciele. Jezus potwierdza cudami, że jest Mesjaszem, Synem Bożym. Faryzeuszom i uczonym w Piśmie nie podobało się to. Czym może być ktoś mądrzejszy od nich? Stawiają przed Nim niewiastę, którą pochwycono na cudzołóstwie (por J 8,1-11). Sytuacja wydawałaby się beznadziejna. Jezus jednak kreśli coś palcem po piasku. Prawo, które w Izraelu jest święte, każe takie kamienować. Co zrobi Ten, którego nazywają Nauczycielem i Mistrzem? Znamiennie i ciekawie jest to, co Jezus pisał palcem na piasku? Niektórzy teologowie uczą, że Jezus wypisywał grzechy wszystkich tych, którzy tę kobietę chcieli ukamienować. Kiedy naciskali, aby zajął stanowisko w tej ewidentnej sprawie, odpowiedź Jezusa, pełna miłości przebaczącej, zaskoczyła wszystkich: *Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień... Kiedy to usłyszeli, wszyscy jeden po drugim zaczęli odchodzić. Oni widząc wypisane na piasku swoje grzechy, a więc uznają swoją grzeszność, opuszczają to miejsce. Pozostał Jezus i ta nieszczęsna niewiasta. Jezus jej nie potępił. Obdarzył ją swym niezgłębionym miłosierdziem, przestrzegł jednak, aby więcej nie grzeszyła.*

Ta scena, pełna dramatu kończy się prze- ➡ str. 2

➔ str. 1 baczeniem. Ta scena powtarza się w życiu każdego z nas wiele razy. Powtarza się zawsze, gdy przystępujemy do sakramentu pokuty. Wszyscy jesteśmy grzesznikami, zarówno ludzie świeccy jak i duchowni. Dlatego nie mamy się czego wstydić, tym bardziej kapłana wysłuchującego nasze przewinienia. Kapłan ten, jest tylko narzędziem w miłosiernych dłoniach Jezusa, który zawsze nam przebaczy i pobłogosławi. Zawsze usłyszymy słowa Jezusa pełne miłości: *I Ja ciebie nie potępiam. Idź, a od tej chwili już nie grzesz! Idźmy, żadnej kary nam nie wymierzono. Radujmy się. Jesteśmy wolni, usprawiedliwieni. Możemy zaczynać od nowa, tylko pamiętajmy: od tej chwili już nie grzesz. I co najważniejsze: nie osądzaj drugiego człowieka. Nie mów o nim, że jest grzesznikiem, bo ty wcale lepszy nie jesteś!*

W poniedziałek, w perykopie ewangelicznej, której główną myślą jest świadectwo, które Bóg Ojciec składa o Jezusie (por J 8,12-20). Jezus nie tylko sam mówi o tym, kim jest, ale Jego posłannictwo potwierdza Bóg Ojciec przez różne znaki. Przyjście Jezusa spowodowało naturalny udział ludzi na tych, którzy żyją uczciwie i pragną przybliżyć się do Boga, i na tych, którzy Go unikają. Tak, jak – stając w mocnym świetle – możemy dostrzec wszystkie szczegóły na naszej twarzy czy naszym ubraniu, tak ci, którzy szukają Boga – szukają światła prawdy, by doskonalić się, rozwijać w sobie i wokół siebie dobro, żyć w miłości. Są jednak też ci, którzy z powodu zła, które czynią, wolą przebywać w ciemności – nie zbliżać się do Boga, do Chrystusa – gdyż wychodzi na jaw ich nieuczciwość. Przybliżając się do Boga – Świątliwości, człowiek wyraża pragnienie lepszego poznania siebie, widzi coraz lepiej swoje wady i grzechy. Będą daleko od Boga, nie widzimy dostatecznie swoich grzechów i narażamy się na utratę zbawienia. Jezus nie przychodzi, by sądzić czyny ludzi, ale by zbawiać (czyli ratować) ich, by pomóc im dostrzec szczegóły prawdy o sobie – jednak Ojciec powierzył Mu również prawo sądu nad ludźmi. Panie, daj nam odwagę, byśmy potrafili przybliżyć się do Ciebie, Świątłości. Pomóż nam dostrzec, ile jest w nas jeszcze grzechu czy niedoskonałości.

CZYNIĆ ZAWSZE TO, CO SIĘ PANU BOGU PODOBA! Jezus zapowiada swoje odejście (por J 8,21-30). Jego misja dobiega końca. Jedni się nawracają, zaczynają wierzyć, inni natomiast pozostają w swojej zatwardziałości, w swoich ramach racjonalnego myślenia. Człowiekowi jest bliskie to, co niesie świat, a Jezus mówi o czymś, co nie jest z tego świata. Tutaj następuje nieporozumienie i napięcie na linii Jezus a faryzeusze. Jak On może powiedzieć, że nie jest z tego świata? Przecież wszyscy Go znają, znają Jego pochodzenie. Jezus zwraca uwagę na swą nieustanną jedność z Ojcem. Na jej podstawie następuje ocena nas wszystkich, ocena naszego postępowania, wiary. Czy wierzę w to, że Jezus nie czyni i nie mówi nic od siebie, ale tylko to, czego nauczył Go Jego Ojciec, który Go posłał i jest z Nim nieustannie. Może i ty potrzebujesz dziś skierować te same słowa do Jezusa: „Kimże Ty jesteś?” Czy możesz powiedzieć, że znasz już na tyle Jezusa, że stał się On twoim najlepszym przyjacielem? Jeśli nie – to co robisz, aby tak było?

Przynależność Izraelitów do potomstwa Abrahama sprawiała, że uważali się oni za wyzwolonych z grzechów i za dziedziców Bożego zbawienia. Czuli się dumni z powodu bycia ludźmi wolnymi. Jednak Jezus wykazuje im, jak bardzo się mylą w swoim postępowaniu (por J 8,31-42).

Żydzi uważali za swojego ojca Abrahama. Prawdopodobnie powtarzali wyuczone na pamięć zdania z Pisma i reguły postępowania, jednakże sercem byli daleko od źródła prawdy – od Boga. Prawdziwej wolności możemy doświadczać wtedy, gdy Bóg staje się naszym życiem, a nie tylko jakąś ideą. Jezus wielokrotnie powtarzał, że naśladowanie

Jego będzie wywoływać opór wśród innych osób. Apostołowie, głosząc pierwsze katechezy, byli świadomi, że czeka ich prześladowanie, więzienie, a nawet męczeńska śmierć. Żadna z tych rzeczy nie ograniczała ich wewnętrznie w głoszeniu Dobrej Nowiny. Często i siebie nazywamy katolikami, podobnie jak Żydzi nazywali siebie synami Abrahama. Tak samo przecież jak oni, zachowujemy przykazania, wypełniamy praktyki religijne, chodzimy do Kościoła... Jednak tak wielu z nas jest czymś wewnętrznie zniewolonych. Niewolnik to inaczej sługa grzechu. Otworzę się na Jezusa i radykalnie zerwę z grzechem. Poproszę, aby Jezus wyzwolił mnie z kajdan niewoli, które sam sobie założyłem.

Zanim Abraham stał się, JA JESTEM (por J 8,51-59). Modląc się, rozmawiając z Jezusem, mam zazwyczaj z Nim przyjacielską relację. Czasami modlitwa bywa trudna. Przykład Żydów z perykopy ewangelicznej, którą usłyszymy w czwartek V tygodnia Wielkiego Postu, pokazuje, że tak można budować relacje w stosunku do Pana Boga, że pozostaje On Bogiem litery, kultu świątyni, przepisów, ale:

- nie tym, który JEST – JAHWE;
- nie tym, który Abrahamowi pokazał gwiazdy na niebie;
- nie tym, który spośród krzaka przemówił do Mojżesza;
- nie Jezusem, którego można ukamienować.

JEZU, CICHY I POKORNY BOŻE. Ukryj się w moim sercu na wieki. Amen.

Ty będąc człowiekiem uważasz siebie za Boga (por J 10,31-42). Spór o bóstwo Jezusa porusza ludzi od początku Jego publicznych wystąpień. Jezus o tym wiedział i dlatego bardzo bronił się przed okazywaniem swojej niezwykłej mocy – przykład z Kany Galilejskiej (J 2,1-11). Słowa i czyny! Jezus doskonale posługiwał się i jedną, i drugą formą komunikacji, a jednak nie potrafił dotrzeć do serc Żydów, którzy – w imię obrony swojej wiary i tradycji – gotowi byli Go ukamienować. Serce, w którym rodzi się pomysł, by ukamienować człowieka (niezależnie czy słowem, czy uczynkiem) jest pozbawione czucia, skamieniałe, nieżywe. Niech nas Bóg broni przed skamieniałym sercem, które będzie rzucać kamieniami w innych ludzi! Jezus jest tym, który daje życie w obfitości. Skupmy się na słuchaniu Jego głosu. Patrzymy na świat oczami Jezusa.

Sobota, kończąca V tydzień Wielkiego Postu, wprowadza nas w uroczystość świętego Józefa, któremu w życiu wcale nie było łatwiej. Doświadczył ciężką pracę, trud podróży, rozłąki. Tak jak we fragmentcie Ewangelii, którą usłyszymy wg świętego Łukasza (2,41-51a) o poszukiwaniu Jezusa i znalezieniu Go w świątyni jerozolimskiej. Józef wraz z Maryją szukali Go długo i wszędzie. To poszukiwanie trwało, a ból związany z poczuciem utraty Jezusa narastał. Aby znaleźć Jezusa, Józef z Maryją wrócili do miejsca, gdzie Go zgubili. To poszukiwanie mówi wiele jak bardzo poszukiwane i strzeżone jest dziecko Boże. Mówi także o naszej historii i o tym, jak ważni jesteśmy dla Boga, naszego Ojca. Z tą różnicą, że Ojciec poszukuje swoje dzieci, w momentach, gdy przez nasze nieposłuszeństwo odchodzimy od Niego. Ta perykopa ewangeliczna zaprasza nas do tego, aby wracać do miejsca, gdzie zagubiło się Boga, i pozwolić Mu się tam także odnaleźć. W poczuciu miłości Bożej do mnie, oddam Bogu te momenty, te sytuacje, w których zrywałem z Nim więź i relację.

Kochani. Przed nami Wielki Tydzień, a więc kolejna szansa na powrót w ramiona Tego, który ukochał nas bezgraniczną miłością i codziennie obdarza nas miłosierdziem. Jezu, ufam Tobie. Pan zawsze bliski dla skruszonych w sercu (Ps34)

Wasz brat Franciszek

Pielgrzymka – Z duszą do Ziemi Świętej

Nasi przewodnicy to:

ks. dr Mirosław Szewieczek (Padre Mirco), ks. mgr Mirosław Labac (Padre Miro).

Wyruszyliśmy zimą, a po kilku godzinach lotu, z grupą radośnie rozmodlonych pielgrzymów, wylądowaliśmy w Ziemi Świętej. Radość była tym większa, że przywitało nas słońce.

Nasz pierwszy spacer po Czerwonym Kanionie – cudzie natury – był tylko zapowiedzią czekających nas tu przeżyć. Do hotelu jechaliśmy pełni zadumy, wpatrzeni w pustynny krajobraz, mając świadomość że on nie zmienił się od wieków, że tutaj pościł Pan Jezus, że tutaj Mojżesz przez 40 lat żył z ludem Izraela.

Wreszcie Betlejem i hotel z panoramą miasta, nie wiem czy piękniejszego rano czy nocą, z Bazyliką Narodzenia Pana Jezusa w tle.

Stąd wyruszyliśmy do pobliskiej Jerozolimy – Świętego Miasta, dziś rozdartego między różne narody i religie. Przemierzaliśmy pustynną Judeę oraz „mlekiem i miodem płynącą” Galileę, gdzie plony zbierane są dwa razy w roku. Szukaliśmy śladów Chrystusa rozważając Pismo Święte i z zapartym tchem słuchając biblijnych opowieści Padre Miro. Wspominaliśmy wjazd do Jerozolimy, następnie mękę Pańską, niesprawiedliwy sąd, a wreszcie drogę krzyżową. Podążyliśmy i my na Golgotę, niosąc niewspółmiernie małe krzyże, przedzierając się wśród ludzi obojętnych a czasem wrogich. Następnie w Bazylice Grobu Świętego ucałowaliśmy pusty grób, wierząc że Pan prawdziwie zmartwychwstał!

Za naszymi niezmordowanymi przewodnikami szukaliśmy też śladów Maryi, a było ich wiele. Nawiedziliśmy: Bazylikę Zwiastowania, miejsce nawiedzenia św. Elżbiety, kościół św. Anny oraz Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny. Szczególnie miejsce w naszych sercach i pamięci zajmuje pokłon w Grocie Narodzenia z mszą św. o świcie i gromko rozbrzmiewającymi polskimi kolędami.

Dalej pielgrzymi szlak zaprowadził nas śladami cudów do: Kany Galilejskiej, nad Jezioro Genezaret, Górę Tabor oraz nad Jordan. Tam odnowiliśmy przyrzeczenia Chrztu Świętego.

Żegnając się z Pustynią Judzką, odwiedziliśmy najstarsze miasto świata – Jerycho – z Górą Kuszenia.

Ostatni punkt naszej wędrówki to kąpiel w Morzu Martwym, a potem już powrót do codzienności.

Powróciliśmy bogatsi o te niepowtarzalne rekolekcje, a zostawiliśmy w Ziemi Świętej nasze codzienne troski i problemy oraz intencje nam powierzone. Za tę wielką łaskę dziękujemy Panu Bogu, a naszym Przewodnikom za radośnie głoszone Słowo Boże.

Wdzięczni Pielgrzymi

Dobrze żyć to wiele - dobrze umrzeć to wszystko!

Bardziej niż kiedykolwiek mnożą się dziś nagłe zgony, a śmierć w tragicznych wypadkach zbiera coraz większe żniwo. Ileż to ludzi każdego dnia odchodzi z tego świata bez pomocy i posługi kapłańskiej bez pojednania z Bogiem i bliźnimi.

W każdej chwili bowiem mamy być czujni i gotowi, bo nie znamy dnia ani godziny. Prowadzony przez Chrystusa Kościół posiada zmysł przystosowania się do rzeczywistości, podaje stosowne do czasów potrzeb środki za pomocą których błędzący grzesznicy mogą odnaleźć się i wrócić na drogę wiodącą do zbawienia. Im też Kościół podał pomocną dłoń w osobie Tej, która jest dla świata Matką i Patronką Dobrej Śmierci. W tym celu Kościół ustanowił i zatwierdził:

STOWARZYSZENIE MATKI BOSKIEJ PATRONKI DOBREJ ŚMIERCI, zwane Apostolstwem Dobrej Śmierci.

Jest to stowarzyszenie modlitewne, które przypomina o pełnej konieczności dobrego przygotowania się na spotkanie z Bogiem.

Przynależność do stowarzyszenia nie wymaga uczestnictwa w zebraniach, nie wymaga opłacania składek.

W szczególny sposób modlimy się do Matki Boskiej Bolesnej i Świętego Józefa. Codziennie rano i wieczorem odmawiamy trzy *Zdrowaś Mario*, kończąc wezwaniem *Matko Boska Patronko Dobrej Śmierci - módl się za nami, Święty Józefie módl się za nami*.

W każdy ostatni wtorek miesiąca spotykamy się w kościele na różańcu do Siedmiu Bolesci Matki Bożej. Modlimy się na specjalnych różańcach. Pamiętamy również o naszych zmarłych członkach w mszach świętych w ich intencji.

Spotykaliśmy się także na corocznym dniu skupienia u Sióstr Boromeuszek, gdzie zawsze byliśmy serdecznie przyjmowani przez Siostrę Przełożoną Maksymilianę i Siostrę Anetę. W grudniu uczestniczyliśmy w dniu skupienia w parafii Św. Mikołaja w Pierścicu. Kilka osób co roku bierze udział w rekolekcjach w Brennej i Kokoszycach. Byliśmy w różnych sanktuariach Matki Boskiej w tym również w Górce Klasztornej, gdzie jest siedziba Stowarzyszenia Dobrej Śmierci. Na miejscu jest klasztor Ojców Św. Rodziny, którzy są opiekunami stowarzyszenia. Jest tam również kościół Matki Boskiej Góreckiej.

W Roku Miłosierdzia chcemy odnowić nasze Stowarzyszenie, gdyż wielu członków odeszło na zawsze, a nas żyjących jest coraz mniej (około 100 osób).

19 marca odbędzie się coroczna nasza msza święta, po której zapraszamy do salki na spotkanie. Szczególnie zapraszamy tych, którzy chcą się z nami modlić o Dobrą Śmierć.

Najstarsza członkini Stowarzyszenia URSZULA CZYŻ

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał :

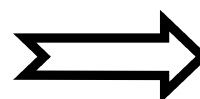
„Bóg okazał nam czułość przez swoje miłosierdzie: nieśmy zawsze ten gest czułości innym - tym, którzy jej potrzebują”.

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ

ul. 9 Listopada 10

tel. 33 854 26 72

kom. 602 831 296

**RESTAURACJA
BAHUS**

www.bahus.pl

Garść refleksji...

Duch św. ojca Maksymiliana nie wygaś! (9część)

Dziś dzielę się już swoją ostatnią porą roku – jesienią, lecz codziennie rozmyślam także o „zimie” - oby me serce mogło być białe jak śnieg. Takie jest moje marzenie bo na razie jest zbyt barwne, przypominające jesienne liście. Podobnie jak one, muszę się niekiedy ze wstydu zarumienić. Doznaję dopiero prawdziwej ulgi po sakramencie pokuty - Bóg wybacza i taki rumiany liść opada a wiatr zmiata go z pola widzenia. Złoty liść można porównać do cnoty a brązowy - to efekt zmarowanej łaski.

Na wstępie muszę dokonać małej korekty - do poprzedniego artykułu wkraść się błąd. Napisałam, że na drugiej pieszej pielgrzymce w 2010 r. zwiślał na mej szyi zielony szkaplerz Niepokalanego Serca Maryi (uzdrawiający). Chcąc wspomnieć o swym stanie zdrowia zauważyłam, że coś się nie zgadza. Przypomniałam sobie iż szkaplerzem byłam „odziana” dopiero na trzeciej pielgrzymce w 2011 r. Stan zdrowia pod koniec „lata” nie zwiastował niczego dobrego – choroba jakby się nasiliła. Szczególnie pozostały w pamięci nieprzyjemne skutki dwóch ataków choroby, podczas których pod koniec zimy weszłam do lodowatej rzeki, a z kolei w święto Bożego Ciała – polałam sobie rękę wrzącą wodą.

W lipcu w „Klubie książki” wypatrzyłam tanią książeczkę, do której był dołączony poświęcony zielony szkaplerz, wykonany ręcznie przez siostry Szarytki. Nie miałam chwili do stracenia i zdecydowałam się na zakup. Szkaplerz nie wiązał się z przynależnością do bractwa a jedynie wystarczyło 2 razy dziennie odmówić krótki akt. Odkąd nosiłam szkaplerz coś się wyraźnie zaczęło zmieniać - napady padaczkowe zaczęły się pojawiać jedynie w... kościele (podczas mszy). Czegoś takiego w mej długiej „karierze” nigdy nie zaznałam! Sytuacja powtarzała się kilkakrotnie i kończyła się na tym, że znajoma parafianka przywoziła mnie po mszy samochodem do domu. Musiałam się wówczas poddać! Posłuchałam rady domowników aby przeprosić się z neurologiem. Nie szukałam tym razem daleko i udałam się do lekarki u nas w Wiśle. Po dokładnym wywiadzie i szeregu niezbędnych badań, trzeba było poddać się terapii lekowej. Lekarstwo (już kiedyś stosowane) według zaleceń lekarki – stosowałam w dawce „kosmetycznej”. Odkąd po raz pierwszy zażyłam lek pożegnałam się całkowicie z chorobą. W przeciągu 5-ciu lat nie zaznałam nawet takich uczuć jak tzw. aura i mogę dziś rzec – jak to dobrze zdrowym być! Owszem jestem zdana na terapię już do końca życia i muszę się z tym pogodzić. Pan Bóg dał mi do zrozumienia, że nie mogę zawsze liczyć tylko sama na siebie. Po to przecież powołał lekarzy, ale takich którzy na ten tytuł w pełni zasłużyli. Wierzę, że Bóg poprzez wstawiennictwo Matki Bożej, wysłuchał modlitwy „przywiązanej” do szkaplerza! Tę zieloną „szatę” nosiłam 2 lata dopóki nie zastąpiłam ją czarnym szkaplerzem Męki Pańskiej i przynależnością do Bractwa. W tym samym okresie zostałam członkiem Rodziny Matki Pięknej Miłości i odtąd także „Echo Ojca Bernarda” 2 razy w ciągu roku gości w naszej rodzinie.

Co przyniosła jesień? Na to pytanie z wyprzedzeniem odpowiadałam w ubiegłorocznych artykułach i myślę, że kilka małych owoców już wydałam – chociażby ratunek 5 zaadoptowanych duchowo dzieci. Być może nie nadarzyłaby mi się w życiu inna okazja, by ratować komuś życie np. tonącemu bo nie potrafię nawet pływać.

Na zakończenie podzielę się pewnym doświadczeniem, które skłoniło mnie do napisania tej serii. Szczerze mówiąc – nie miałam takiego zamiaru. Chciałam poprzestać jedynie na tych miłych i radosnych sytuacjach (swej jesieni), którymi dzieliłam się w 2015 roku a nawet wcześniej. Do tej decyzji przyłożył rękę „Apostoła Miłosierdzia Bożego” w dniu, gdy na mym biurku spoczywał stos zaadresowanych kopert z kartkami bożonarodzeniowymi. Miałam zamiar do owego kwartalnika, oprócz kartki świątecznej, dołączyć krótki list opisujący pewne miłe zdarzenie związane z Panem Jezusem Miłosiernym. Zawahałam się jednak czy ów list wysłać. Postanowiłam wpieryw zasięgnąć rady samego Pana Jezusa, prosząc, aby dał mi jasną odpowiedź - najlepiej przez Słowa Pisma Świętego. Swym zwyczajem po 3-kroć „pukałam” w ogromną Księgę. Na początku moja dłoń spoczęła na stronie listu apostoelskiego. Zapamiętałam jedynie te słowa „módl się za swoich adresatów”. Po raz wtóry trafiłam na stronę Starego Testamentu - na słowa o gniewie Bożym, grzesznej kobiecie... nawet obleciał mnie strach. Jednak za trzecim razem pojawiły się słowa bardzo pokrzepiające, pełne nadziei i radości... pachnące samym miłosierdziem. Wysznułam wniosek, że Panu Jezusowi nie zależało na tym abym „modliła się za adresatów”. Dał mi do zrozumienia, że nie można poprzestać jedynie na opisywaniu tego co dobre i słodkie – to nie jest prawdziwe świadectwo! Poprzestałam więc na wysłaniu do „Apostoła Miłosierdzia Bożego” jedynie kartki świątecznej. Uznałam, że raczej w gazetce „Po górach, dolinach...” powinnam z „górn” zejść także w „doliny”. Pozostając jedynie na zdobytych szczytach, byłaby to pycha „anioła” w diabelskiej skórce.

„Duch św. o. Maksymiliana nie wygaś...” - On mnie nie opuścił!

Także Nowy 2016 Rok powitał mnie kalendarzem rycerstwa MI, poświęconym 75. rocznicy męczeńskiej śmierci założyciela Niepokalanowa. Akurat styczniowa kartka kalendarza z ryciną Świętego, opatrzona jest pytającym nagłówkiem: „kim jest dla mnie św. M. Kolbe?”. Niestety w gazetce nie dałam wyczerpującej odpowiedzi na to pytanie. Zazwyczaj pojawiało się zaledwie jedno zdanie i to bardzo skromne. Zresztą On także pojawiał się w mym życiorysie jakby symbolicznie. Odpowiedź na to pytanie wypełnia moje serce, ale trudno ją przelać na papier. Jedno jest pewne - wraz z Niepokalaną wyzwolił mnie z „obozu koncentracyjnego”, który sama sobie zgotowałam. Aktualnie dodatkową pociechą jest to, że starsza córka mieszkająca w Krakowie-Opatkowicach, należy do parafii pw. Św. M. Kolbe. W porównaniu do innych krakowskich świątyń, w których tryska bogactwem – ta jest bardzo skromna, lecz bije tu Wielkie Serce św. ojca Maksymiliana, spoglądającego na wiernych z głównego ołtarza.

Gabriela z Wisły

POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Spotyka się dwu kolegów. Jeden z nich ma na imię Piotrek a drugi Paweł. Piotrek mówi do Pawła: słuchaj ja na weekend wyjeżdżam z rodzicami za miasto. To wspaniale, powiedz Paweł. A co tam będziecie robić? Jedziemy do dziadków, oni mają tam wielkie gospodarstwo i staw. Będę z dziadkiem łowił ryby a potem pójdę z tatą i dziadkiem do lasu na spacer.

Paweł przysłuchiwał się temu wszystkiemu co mówi Piotrek. Zaraz potem zapytał: a kiedy wrócisz? W niedzielę późnym wieczorem - odpowiedział Piotrek. Aha! A do ➡ str. 6

Kacik poezji

Drzewo krzyża

Prostota krzyża
daje do myślenia.

Przykładam rękę, i tak,
surowość struktury drzewa
z ludzką surowością się spotyka.

W dotyku wyczuwam siłę drzewa,
które długo rośło
i miało nie jedną okazję
przyjrzeć się światu.

Ledwo posadzone
usychało w spiekocie,
bronilo obrywanych gałązek.

Jeszcze później ktoś
naciął dotkliwie
by podkreślić własne widzi-mię.

Po latach ścięte,
zatęskniło za przyrodą,
z której było wzięte.
w belkę niedbale ociosane,
nie czekało zaszczytów
a jednak dostało.

W ramionach poniesione na górę,
każdym słojem,
każdą drzazgą,
w swej prostocie,
wielkości dostało.

Barbara Górniok

Czytelnia Katolicka zaprasza na wystawę Szczepana Pako - PASJA.

Wernisaż wystawy odbędzie się w czwartek,
17 marca o godz. 18.30.

Prowadzenie - Szczepan Pako, recytacje - Maria
Nowak, Andrzej Tadeusz Macura.

Więcej na temat prezentowanych obrazów na str. 6.

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia **9.00 - 11.00**

poniedziałek	ks. M. Jenkner
wtorek	ks. J. Piszczan
środa	ks. M. Fres
czwartek	ks. M. Piela
piątek	ks. T. Pietrzyk
sobota	Dominikanie

Dzień tygodnia **15.00 - 17.00**

poniedziałek	Św. Klemens
wtorek	Dominikanie
środa	Dominikanie
czwartek	ks. M. Jenkner
piątek	ks. G. Strządała
sobota	XXX

Z życia parafii



- W niedzielę, tydzień temu, spotkały się osoby należące do Żywego Różańca. Najpierw została odprawiona Msza św. w intencji żywych i zmarłych, a potem wszyscy obecni byli zaproszeni przez Księdza Proboszcza do sali Czytelni.
- W poniedziałek trwało Różańcowe Jerycho.
- W tym dniu odbyło się również spotkanie Grupy Biblijnej.
- Wieczorem natomiast miało miejsce kolejne spotkanie w ramach Kursu Alfa.
- Trwają nabożeństwa pasyjne, na które zaproszeni są szczególnie ci, którym nie było jeszcze dane w nich uczestniczyć.



UWAGA: Zachęcamy do odliczenia 1% podatku na rzecz fundacji Lux Veritatis

Koło Przyjaciół Radia Maryja informuje, że w każdy poniedziałek do końca marca, będzie możliwość skorzystania z pomocy przy wypełnianiu rozliczeń podatkowych PIT i przekazaniu na rzecz Fundacji Lux Veritatis w Toruniu 1% podatku za rok 2015.

Kontakt z osobą odpowiedzialną będzie możliwy od godz. 15⁰⁰ do 16³⁰ w salce przy kościele św. Klemensa w Ustroniu.

Panu Józefowi Nowakowi

z okazji 75 urodzin

zyczymy

najlepszego zdrowia i dużo siły, darów Ducha
Świętego, Bożego błogosławieństwa,
opieki Matki Najświętszej na każdy dzień
oraz ogromu miłości od najbliższych

redakcja „Po górach, dolinach...”
i stow. Czytelnia Katolicka

JUBILACI TYGODNIA

Helena Dawid

Józef Nowak
Józef Szymaniak
Anna Hernik
Bożena Macura
Czesława Malina
Andrzej Piechocki
Jadwiga Kochanek
Joanna Biegun
Janina Juroszek
Maria Bukowczan



Józef Rąpel

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego
zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw.
Maryi Panny oraz radości i spokoju.

➔ str. 4 kościoła nie idziesz w niedzielę? Nie, to strata czasu - powiedział Piotrek, śmiejąc się. Do kościoła to chodzą starsze panie jak nie mają co robić w domu. Ja natomiast mam weekend już zaplanowany i w moich planach nie ma miejsca na Kościół - szkoda czasu! Stracić godzinę na siedzenie w kościele. Zamiast tego wolę inaczej spędzić ten czas, może też skoczmy z rodzicami na zakupy jak będziemy wracać do domu.

Czyli póki co nie pójdziemy w niedzielę razem do kościoła na mszę - zapytał jeszcze raz Paweł?

Nie ja nie idę, chcesz idź sam! Paweł wrócił do domu ale wiele myślał nad tym co powiedział do niego jego kolega. Szkoda tracić czas, nie warto, do kościoła chodzą starsze panie jak nie mają co robić w domu. Te stwierdzenia Piotrka brzmiały mu w uszach. Myślał przecież rzeczywiście można ten czas spędzić zupełnie inaczej, tę godzinę można spędzić z rodzicami, przed komputerem, przed telewizorem albo na spacerze. Szkoda tracić czasu przecież sama mama mówi - idź odrobić lekcje bo nie ma czasu. Ciągłe nie ma czasu.

Paweł wiele rozmyślał o tym wszystkim. Gdy przyszła niedziela, rodzice ubierają się jak zwykle to czynią do kościoła a Paweł siedzi w pokoju przed komputerem. Mama krzyczy przez wszystkie pokoje - Paweł ubieraj się do kościoła, na co Paweł - ja dziś nie idę nie mam czasu! Tata przysłuchiwał się tej wymianie zdań. W pewnym momencie jednak nie wytrzymał i odezwał się: jak to nie idziesz bo nie masz czasu? Nie masz czasu dla Pana Boga? Nie, nie mam odpowiedział Paweł, wolę posiedzieć w domu jutro poniedziałek trzeba iść do szkoły a ja chcę posiedzieć w domu, skorzystać z niedzieli. Tata powiedział jednak, że trzeba wybrać się i że dla Pana Boga nie szkoda czasu. Paweł posłuszny rodzicom posłuchał.

Piotrek spotkał się z Pawłem w szkole w poniedziałek. Rozmawiali i dzielili się przeżyciami z weekendu. Paweł zapytał Piotrka czy był w kościele, ale odpowiedź padła ta sama co wcześniej.

Tak mijaly dni i lata. Chłopcy dorośli. Piotrek skończył studia. Założył firmę bardzo dobrze działającą, miał dobry samochód, piękny dom ale nie miał ani dzieci ani żony, gdyż na miłość nie miał czasu. Jak sam mówił - czas to pieniądź.

Paweł również skończył studia, został nauczycielem historii w szkole podstawowej. Ożenił się z koleżanką ze studiów, miał dwoje dzieci chłopca i dziewczynkę. Kontaktowali się ze sobą, dzwonili do siebie. Po wielu latach, nagle w wypadku samochodowym ginie Piotrek. Samochód cały rozbity. Został piękny dom z basenem, wspaniała firma, bardzo dużo pieniędzy na koncie w banku. Rodzice Piotrka zorganizowali pogrzeb, na który przyszedł Paweł. Pogrzeb jednak różnił się od tych które znamy - nie było na nim księdza. Piotrek nie życzył sobie, by ksiądz odprowadził jego pogrzeb.

Kilka lat później umarł Paweł. Została pogrążona w smutku żona, dzieci. Na pogrzeb przyszło bardzo dużo ludzi. Pogrzebowi przewodniczył ksiądz.

No i po śmierci ci dwaj przyjaciele spotykają się ponownie. Tym razem stoją przed tronem Pana Boga. Nagle przychodzi Bóg. Zasiada na tronie i zwraca się najpierw do Pawła. Patrzy w księgę na jego czyny i mówi. Ty Pawle zawsze mnie kochałeś, czasem zdarzyło Ci się o mnie zapomnieć ale... Zawsze miałeś dla mnie czas. Masz bilet, idź do nieba. Paweł odwrócił się i pomyślał poczekam na mojego przyjaciela. Podszedł do tronu Boga Piotrek. Bóg otworzył księgę ale pod imieniem i nazwiskiem Piotrka była pusta kartka. Bóg zapytał Piotr-

ka czy ty mnie kochasz? Piotrek nic nie odpowiedział. Ty nie miałeś dla mnie czasu, wolałeś robić wiele innych rzeczy, ja nie byłem dla ciebie ważny. Czy więc ty Piotrze możesz iść do nieba? Czy zasłużyłeś na niebo? Odpowiedź na to pytanie nie padła z ust Piotra. Co się z nim dalej stało możemy się tylko domyśleć.

Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. Kto straci swój czas, odrobinę swego czasu dla Pana Boga ten zyska, zyska o wiele więcej bo zyska życie wieczne.

Giustina

Wystawa - PASJA -

- inspiracją do działań twórczych stały się ewangeliczne opisy samotnej drogi Człowieka od ogrodu zwanego Getsemane aż do wejścia na miejsce zwane Golgota. Cóż można jeszcze ukazać, jak ująć drogę męki wielokrotnie przedstawianej na niepoliczalnej ilości obrazów sławnych i zapomnianych artystów. A może wyciszyć przerażające, efektowne okrucieństwo cielesnej męki i skupić się na wewnętrznej samotności i opuszczeniu. Jak czuje się i jaką postawę przyjmuje człowiek którego w kryzysowej, trudnej chwili opuścili wszyscy. Ci którzy wiele obiecywali, chętni się swoją wątlą miłością - zniknęli, zaparli się ze zwykłego strachu i leniwego asekurantwa. Nawet z daleka nie krzyknęli „trzymaj się”. Jak to wewnętrznie przeżywa osamotniony człowiek który z miłości do tych co Go porzucili pokornie kroczy na górę ludzkiej zagłady.

W kilkunastu obrazach nie przedstawiam fizycznej męki w otoczeniu tłumu oprawców i gapiów, tę każdy zna i wielu w swoim życiu doświadczyło. Skupiłem uwagę na samotnej ciszy umysłu i pokory działań osamotnionego. Na jego bólu wewnętrznego smutku wynikłego z zawodu zadanego przez najbliższych.

Ogród Getsemane – sam, wszyscy posnęli.

Pojmanie – zdrajca Judasz poza drobnym incydentem wszyscy uciekli.

Ucieczka ciekawskiego, nagiego młodzieńca – jak to wyjaśnić?

U arcykapłana – milczenie.

Piotr – któremu kogut uświadomił jego małość.

Gabbata – samotnie usadowiony i oskarżany.

Piłat – paradoks ale tylko ten, przecież wróg, próbuje Go uratować.

Droga z krzyżem – samotnie.

Pomoc – przymuszony Szymon.

Biadanie niewiast – nad sobą?

Przygniatanie – samotne. Nikt nie pomaga.

Omega – pisana na piasku, lecz to nie koniec bo w rzuconym przez postać cieniu dopatrzeć można znak Alfa, początek jeszcze trudno zauważalny.

Myśli, opisy obrazów skrótowo ujęte, może zainspirują widza do własnych przemyśleń. Koloryt obrazów kroczy od nocy do gorącego południa, podążając za ewangelicznym opisem pory dnia, lecz nie ociepla to ciszy osamotnienia.

Obraz angażuje oko, ale jeszcze dziwnie i niepokojąco powinien docierać do wyobraźni. *Szczepan Pako*

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 33 854 30 23 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanger@gmail.com